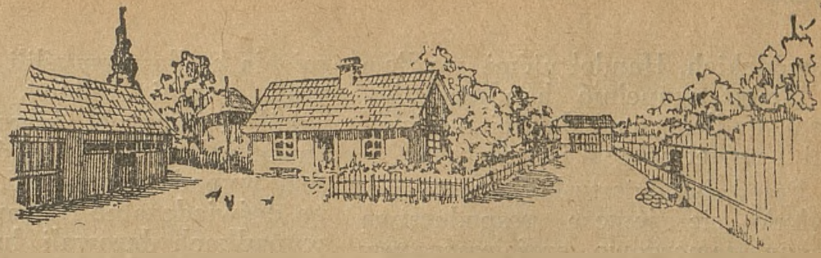
Nr. 22. Rok I.
Lwów, dnia 23 maja 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Gdy się modlić — to już szczerze,
Kiedy wytrwać — to w swej wierze,
Kiedy cierpieć — to wytrwale,
Kiedy kochać — to już stale.
(Przypowieści p. Weldysza). *W. Pol*

Gromada — to Wielki Człowiek

Stare powiedzenie ludowe „gromada, to wielki człowiek" świadczy o tym, że zdrowy rozum chłopski zdaje sobie sprawę z siły, jaką tworzy organizacja z wielu ludzi złożona. Jeśli pojedynczemu gospodarzowi przyjdzie wytoczyć proces całej gromadzie, np. w obronie swojej granicy, czyni to z obawą, gdyż jakżeż on, mały człowiek, może walczyć z całą gromadą. A przecież gromada jednej wsi jest bardzo małym człowiekiem w porównaniu do takich potęg, jak ogólnopaństwowa organizacja przemysłowców lub kupców.

Z tymi potężnymi organizacjami prowadzi codziennie proces-spór, już nawet nie gromada jednej wsi, ale każdy rolnik z osobna i wszyscy rolnicy razem.

Spór toczy się o wynagrodzenie za pracę, a więc o cenę zboża, kartofli, mleka, masła, świń, pługów, okuć do wozów, itp. Sądem, przed którym toczy się spór, jest Rząd i Sejm, wyrokami są dekrety rządowe i ustawy przez Sejm uchwalone. Przed zwykłym sądem gospodarz, zmuszony do procesu, bierze do pomocy fachowca-adwokata, powołuje świadków, którzy zeznaniami swoimi mają udowodnić sądowi, że to on jest pokrzywdzonym.

W procesie największą nadzieję pokłada w dobrym adwokacie,

gdyż ten, jako człowiek wykształcony i fachowiec, znający prócz ustaw sposób myślenia sędziego, łatwiej potrafi wyjaśnić sądowi, że słuszność ma skarżący, same mu trudniej byłoby mu przekonać sąd, gdyż jako człowiek prosty i nieuczony nie wyznaje się na sprawach sądowych.

W sporze rolnictwa z przemysłem rolę adwokata-obrońcy obejmują organizacje rolnicze,

posiadające wśród swoich prezesów i urzędników wybitnych fachowców rolników, hodowców, handlowców, prawników i t. p. Najżyczliwszy stronie sędzia nie może wydać korzystnego wyroku, jeżeli nie zostanie przekonany o słuszności sprawy.

I tutaj wieś dotychczas błądziła, gdy ogół ludności nie rozumiał, że bez silnej organizacji rolniczej, wyposażonej w najlepszych fachowców, nie można wygrać wielkiego procesu o należne ceny za produkty swojej pracy, o prawo do życia.

Nie przygotuje sobie dobrych świadków, którymi są naukowo opracowane materiały o kosztach własnych pracy rolnika, przemysłowca czy kupca, o niezbędności tego zawodu dla całego Narodu i Państwa, wreszcie o nadmiernym zysku, jaki chce sobie zapewnić strona przeciwna.

Najlepsze ustawy nie uchronią jednak rolnika przed wyzyskiem pośredników, jeśli

nie zorganizowana handlowo wieś będzie miała za przeciwnika zorganizowanego kupca, obcego narodowo i wyznaniowo,

nie uznającego w chłopie bliźniego i nie uznającego przykazania o miłości bliźniego. Praca takiego kupca będzie obliczona na największy zysk dla siebie, a obojętnym mu będzie to, że chłop dostający za produkty swoje połowę ich wartości, a płacący za ubrania, drzewo, żelazo i t. p. podwójną cenę, musi wraz z dziećmi przymierać głodem. Jeżeli to, obce nam narodowo, kupiectwo mnoży się w dodatku silnie i zabiega o to, by i dla potomstwa swojego zapewnić monopol handlu i wyzysku, każde dziesięciolecie musi wsi naszej przynosić większą nędzę. Wieś może temu wyzyskowi zaradzić tylko przez organizację zbytu swoich wytworów i organizację zakupu produktów przemysłowych.

Potężnej organizacji kupców i przemysłowców musi przeciwstawić potężniejsza jeszcze organizacje rolniczo-handlową.

To jest drugi cel towarzystw rolniczych: rozbudowa Kółek Rolniczych, składnic powiatowych i wo-

jewódzkich. Handel nićmi. mydłem i jajami uzupełnić handlem zbożem, bydłem, narzędziami rolniczymi a nawet opałem i budulcem.

Przed dwudziestu laty często spotykało się jeszcze gospodarstwa dwunastomorgowe, sześciomorgowy gospodarz liczył się do biedniejszych. Dzisiaj trzymorgowy gospodarz uważany jest za zamożnego gdyż przez cały rok ma kartofle, sól i chleb dla dzieci. Z opowiadań ludzi starych słyszy się nieraz, że dawniej jeszcze do gospodarzy 12-morgowych zaglądał często głód. Przed jakimi 70 laty zbierano z morgi 8 korcy kartofli, dzisiaj zły to gospodarz, który z morgi zbierze tylko 80 korcy kartofli. Krowa u chłopa dawała dawniej 4 do 6 l. mleka dziennie, dzisiaj 15 l mleka od krowy mają gospodarze nie odznaczający się zbyt dobrą gospodarką. (mówię o terenach naddniestrzańskich).

Jeśli zapytać się gospodarzy, dlaczego teraz zbierają z ziemi więcej niż to było dawniej, odpowiedzą: lepsza gospodarka.

Jak jednak doszli do tej lepszej gospodarki, nad tym nie łamią sobie głowy. Warto jednak popatrzeć w przeszłość, by wiedzieć co się ma robić w przyszłości.

Sposoby lepszej uprawy ziemi, lepszego i odpowiedniejszego karmienia bydła wymyślili i wypróbowali uczeni rolnicy, profesorzy szkół rolniczych, kierownicy doświadczalnych folwarków. Nawiasem wypada zaznaczyć, że ziemię na doświadczalne folwarki w wielu wypadkach darowali lub zakupili z własnych składek ci ziemianie, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że

majątek daje nie tylko korzyść, ale nakłada też na właściciela obowiązek służenia swojemu Narodowi i to im większy majątek, tym większy obowiązek.

Prawo nie określa tego obowiązku, za to dokładnie określa go ewangelia Chrystusowa. Widocznie dosyć było wśród ziemian prawdziwych wyznawców tej ewangelii, jeżeli mamy dzisiaj tyle fundacji, służących całemu narodowi. Synowie ziemian a później i chłopów, roznosili naukę wyniesioną ze szkół rolniczych po całym kraju. Gospodarując dobrze jako właściciele czy zarządcy majątków, uczyli oni wieś przykładem i odczytami, urządzanymi w Kółkach Rolniczych, jak należy gospodarować. W ten sposób nauka rolnicza dotarła na wieś. W mojej praktyce zawodowej stwierdzam codziennie, że tam, gdzie istnieje dobrze zagospodarowany folwark, i ludzie na wsi lepiej gospodarują. W wioskach, gdzie folwark sparcelowano przed 20 czy 40 laty, lub gdzie folwark od tylu lat prowadzi nędzne życie, gospodarka chłopska jest też zacofana i nie wiele daje właścicielom. Folwarki jednak, jako przykład dla wsi dobrej gospodarki, coraz mniej będą wchodzić w rachubę. Parcelują się one i będą się parcelować, nie tylko z powodu ustawy parcelacyjnej. Wysokie podatki gruntowe, drogowe, dochodowe, opłaty spadkowe, długi hipoteczne i niskie ceny na produkty rolne, czynią gospodarkę na większych obszarach mało dochodową. Jeżeli wzmożenie parcelacji prywatnej czy rządowej umożliwi zamożnym gospodarzom i robotnikom, wracającym z gotówką z zagranicy, zakupno ziemi, to biedocie wiejskiej ta parcelacja nie da żadnej ulgi a nawet pogorszy jej położenie. Za kilkadziesiąt lat dzieci zamożnych dzisiaj gospodarzy staną się znów biedakami. A przecież ziemia nasza musi wyżywić nie tylko jej obecnych właścicieli. Tych 8½ milionów ludności, mieszkającej w miastach, pracującej dla całego Narodu a więc i dla wsi, jako rzemieślnicy, nauczyciele, lekarze, wojskowi i t. p. mają też prawo do życia i oni są dziedzicami tej ziemi, choć ani skiba nie jest na nich zaintabulowana.

Jeżeli rozradzający się ciągle nasz Naród ma wyżyć z naszej ziemi, na każdym właścicielu czy to folwarku, czy też

Wiosna Franka Swarzycy

2)

W domu ludowym zebrał się zarząd Kółka Rolniczego. Mieli rozpatrzeć złożone podania przez członków, którzy chcieli pożyczyć zboża na siewy wiosenne.

Kółko od paru lat prowadziło własny magazyn zbożowy. Dali jednego roku po parę kilo z hektara i zebrało się tego kilkanaście metrów.

Pożyczali potrzebującym do siewu i na przednówku... na jesieni zwracał pożyczający z wdzięcznością, wraz z ustaloną przez zarząd nadwyżką, z której stale zapas zboża w magazynie się powiększał.

Było w pierwszym roku sporo sarkania przez członków, gdy uchwalono zsyp zboża na zapoczątkowanie magazynu. Narzekano na sekretarza Kółka — a co już mówili i wyśmiewali się nie członkowie, to trudno dziś spamiętać i przytoczyć. Ale z latami przekonali się, że ta myśl była bardzo wartościowa i mądra. Dziś już nikt nie sarkał na sekretarza — gdyż każdy nieraz doświadczył korzyści płynących z tego magazynu.

Sekretarz podał ilość podań i sumę cetnarów zboża, którą chcieli członkowie wypożyczyć, a która nie przekraczała nawet połowy zapasów posiadanych w magazynie.

Żądane przez członków ilości zboża zostały im przyznane jednomyślnie, nikt nikomu się nie sprzeciwiał, bo biorący zwracali zawsze zboże w jesieni wraz z nadwyżką. Nie trafiali się tacy, co to by się z nimi trza było sądzić, ściągać zwrot zboża przez komornika i t. d. Pożyczający zwracali zawsze sumiennie, więc dlaczego im nie przyznać i nie pożyczyć.

Gdy zebranie miało się już ku końcowi — odezwał się sekretarz Kółka: „Szanowny zarządzie — wnoszę ja jeszcze jedno podanie o rozpatrzenie i przyznanie pożyczki zbożowej na siew, chociaż ono jeszcze formalnie nie wpłynęło i pochodzi od nie członka naszego Kółka".

— Któż to taki? — padło kilka zapytań.

— Franek Swarzyca — odpowiedział sekretarz.

— Jak to? wy kumie, wnosicie podanie na pożyczkę zboża dla Franka Swarzycy? Czyście już zapomnieli jak on to wydziwiał i wyśmiewał wasz pomysł założenia tego magazynu. Nie — ja tego już nie mogę zrozumieć — mówił porywczy i prędki stary Małysz, członek zarządu.

zagonu cięży obowiązek doskonalenia swojej gospodarki, powiększania swoich plonów.

Kto z rolników nie spełni tego obowiązku, obojętnym jest czy jest to dziedzic czy chłop, nie zasługuje na to, by tę ziemię trzymał w swoich rękach. Prawdopodobnie wcześniej czy później, Naród jako właściciel i pan całej ziemi, będzie musiał ustawowo zastrzec prawo do gospodarowania na ziemi tylko dla dobrych gospodarzy, jak to już uczyniono z lasami.

W jaki sposób ma teraz ulepszać swoją gospodarkę chłop, by mógł spełnić swój obowiązek żywiciela Narodu i rodziny? Musi się uczyć na zebraniach Kółek Rolniczych, musi się uczyć czytając pisma rolnicze. Nauczycielami wsi będą instruktorzy towarzystw rolniczych; pismo rolnicze wydaje już naczelna organizacja tych towarzystw, Małopolskie Tow. Rolnicze. Trzecim zadaniem tow. rolniczych jest więc ulepszanie sposobów gospodarki na ziemi, by rolnik mógł spełnić swój obowiązek wobec Narodu i rodziny.

By praca ta była owocna, muszą znów stanąć do zgodnej współpracy chłop i inteligent-rolnik.

Spełnienie tych trzech punktów programu M. T. R. wymaga wiele pracy i stałego a nie słomianego zapału ze strony całej ludności rolniczej, wymaga też i karności, gdyż bez karności nie zbuduje wieś organizacji rolniczo-handlowej.

Prócz tych trzech celów głównych, które mają do spełnienia organizacje rolnicze, życie narzuciło czwarty, sprawę proletariatu wiejskiego. Sprawa ta jednak wymaga osobnego omówienia.

By „Wielki Człowiek-gromada“ wszystkich rolników polskich mógł spełniać te trzy zadania, musi mieć odpowiednio do swojej wielkości potężny rozum-mózg. Mózgiem tym dla rolników małopolskich są biura M. T. R.

Prezesi tow. roln. mogą i powinni pracować darmo; urzędnicy i instruktorzy muszą otrzymywać wynagrodzenie za swoją pracę. Po to kończyli szkoły, odbywali praktyki, by dobrą swoją pracą zarobić na chleb codzienny. Czy „Wielki Człowiek“, wieś polska, rozumie potrzebę utrzymania mózgu rolniczego? Niestety, nie. Na ogólną sumę rocznych wydatków Lwowskiego oddziału M. T. R. wynoszącą przeszło 400 tys. zł, wkładki członkowskie wynoszą 28½ tysięcy zł! Jest to zawstydzająco mała kwota! Ponieważ wkładki są dobrowolną daniną, płaconą przez wieś na obronę interesów własnych, troska i ambicją Kółek Rolniczych winno być wydatne zwiększenie tej daniny.

Inż. Ryszard Laskowski
Komarno.

Modlitwa siewcy

Połóż, o Panie, ojcowskie dłonie
Na nasze głowy i na zagonie,
Na ono w rolę rzucone czarną,
Zebrane w trudzie nasienne ziarno...
I użycz, Panie, Twej boskiej siły,
By się ramiona nasze skrzepiły —
Niech obowiązków twardych dokona
Siewca i ona ruń zielona...

I tchnij w nas, Boże, ducha Twojego,
Byśmy niszczyli, co w nas jest złego:
Złą wolę siewca — a rola chwasty
Na on dzień żniwny, pogodny, jasny!..

J. GIZOWSKA.

— Przecież on nie członek Kółka i nie dał zsypu na zapoczątkowanie magazynu — dodał inny.

Sekretarz przeczekał dłuższą chwilę, oczekując czy jeszcze ktoś nie zechce coś mówić w tej sprawie i zaczął mówić wolno i dobitnie:

— Tak, Swarzyca nie jest członkiem Kółka, nie dał zsypu, nawet wyśmiewał się często z naszych poczynań, — ale ja jestem za tym, żeby mu przyznać pożyczkę zboża na zasiew wiosenny, bo jest członkiem naszej gromady. Znacie go wszyscy, chłop młody i wierzył w swoje własne siły i pracę. Nie rozumiał tego, że może nadejść chwila, że mu będzie potrzebna pomoc gromady. Taka chwila właśnie nadeszła na niego i gromada zorganizowana musi mu przyjść z pomocą, bo jej potrzebuje — jak nikt inny. Całą zimę chorowała mu żona i dzieci — doktor ciągiem zaglądał do chaty Swarzycy, a wiecie, że takie wizyty drogo kosztują. Umarł mu ojciec — też kosztował pochówek. Chłop wyciągnął do ostatniego ziarnka tak, że nie ma czym siać — a nie możemy dopuścić, żeby ziemia nie obsiana leżała odłogiem i Franek zmarniał do szczętu.

— Dlaczego sam nie przyszedł i nie prosi — a tylko wy za niego mówicie — spytał Małysz.

— Nie przyszedł sam, bo się wstydzi. Zrozumiał, że źle postępował nie należąc do Kółka. Ale ja to mówię z własnej chęci i on nie wie o niczym, tylko wiem i widzę, że chłop jest w biedzie, nie ma czym siać, chodzi i medytuje i nic zaradzić tej biedzie nie może, zatem proszę zarząd o dobre namyślenie się nad jego położeniem. Ja jestem zatym, żeby mu pożyczyć. Chłop uczciwy, nie szachraj żaden, znacie go przecież. Zwróci jesienią. trza go zaratować.

Zapanowała krótka cisza — członkowie zarządu zastanawiali się nad słowami sekretarza. Przerwał ją Małysz.

— Macie rację sekretarzu — trza mu pomóc. — A ile trzeba mu pożyczyć?

— Przypuszczam, że 3 metry będzie mu potrzeba — rzekł sekretarz.

I przyznano jednogłośnie 3 metry zboża dla Swarzycy na siewy wiosenne.

Sekretarz powracając z zebrania zarządu zaszedł do Franka Swarzycy, żeby go zawiadomić o przyznanej mu pożyczce na siew wiosenny. Zastał go siedzącego na pieńku w szopie, pogrążonego w rozmyślaniach.

— Franku, cóż to masz taką kwaśną minę jakbyś się octu napił?

Żachnął się Franek.

— Stary napewno wiedząc o mo-

Co się dzieje w Polsce

Oburzenie ludności przeciwko żydom w Brześciu. W Brześciu nad Bugiem doszło do zatargu podczas zajmowania przez posterunkowego mięsa z niedozwolonego uboju i w czasie tego rzeźnik żydowski Wolf Szczerbowski przebił nożem posterunkowego Kędziorę, tak ciężko, że ten przewieziony do szpitala, zmarł. Ludność miejscowa, oburzona tą zbrodnią poniszczyła wiele sklepów i straganów żydowskich, oraz poturbowała kilkunastu żydów. Policjanci, których było niewielu. nie mogli zapobiec rozruchom, tak że dopiero pod wieczór przywrócono spokój w mieście.

Termin otwarcia sesji. W gmachu Sejmu i Senatu już czyni się przygotowania do zwołania sesji nadzwyczajnej Izb ustawodawczych. W kołach politycznych twierdzą, że nastąpi to 21 lub 25 maja.

Nowy nuncjusz papieski w Warszawie. Do Warszawy przybył nowy nuncjusz papieski, ks. arcybiskup Filip Cortesi, witany na dworcu przez przedstawicieli władz państwowych i duchowieństwo z arcybiskupem Gallem na czele, oraz przez delegacje organizacji katolickich.

Instytut Państwowy Kultury Wsi zaczyna pracę. W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się zebranie Rady Naukowej Państ. Instytutu Kultury Wsi. Obradowano nad zagadnieniami związanymi z kulturą wsi i nad opracowaniem metod pracy dla podniesienia tej kultury.

O polską szkołę dla polskich dzieci. We Lwowie dnia 6 maja zebrało się pod przewodnictwem prof. Jul. Makarewicza zgromadzenie członków Zjednoczenia Polaków Ziemi Czerwieńskiej pod hasłem: „Każde polskie dziecko w polskiej szkole i pod kierownictwem polskiego nauczyciela".

Po referacie obejmującym zmianę ustawy „o języku szkolnym w wojew. południowo-wschodnich" (z dn. 30. VII. 1924 r.) zebrani w liczbie 500 osób postanowili zwrócić się do rządu i Sejmu z prośbą, by zmiana tej ustawy uwzględniła następujące punkty:

1) Zasadniczym typem szkoły w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim jest tak samo, jak w reszcie państwa, szkoła wychowująca dzieci na dobrych obywateli polskich, a także w szacunku dla polskiej cywilizacji.

2) W gminach, liczących ponad 35% ludności ruskiej, ministerstwo oświaty może prowadzić dla dzieci ruskich również naukę języka ruskiego W żadnym razie nauka w języku ruskim nie może obejmować ponad 1/3 godzin szkolnych. Przy tym musi być zawsze prowadzona po polsku nauka języka polskiego, jako państwowego, historii, nauki o Polsce współczesnej i rachunków.

3) Kierownikiem szkoły może być w województwach: lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim tylko osoba narodowości polskiej, biorąca czynny udział w polskim życiu cywilizacyjnym, choćby nawet pochodzenia ruskiego i obrządku unickiego.

Rokowania handlowe z Francją. Od prawie dwóch miesięcy toczyły się rokowania o zawarcie nowego układu handlowego polsko-francuskiego. Obecnie ukończono rokowania i wkrótce ma się odbyć sama oficjalna uroczystość podpisania tej konwencji, na którą do Paryża pojedzie minister Przemysłu i Handlu Roman.

Emigracja do Ameryki. W kwietniu br. wyjechało z Polski do Ameryki Południowej pod opieką Syndykatu Emigracyjnego 1.503 osób, do Ameryki Północnej 463 osób, a do innych krajów zamorskich 55 osób.

Do Palestyny wyjechało 250 osób.

---

ich kłopotach przyszedł się nadrwiwać teraz za tamte dawniejsze czasy — pomyślał.

— Cóż to nie siejesz, czas już największy, a ciebie w polu nie widać? Wszyscy już sieją.

— Nie drwijcie z cudzego nieszczęścia — wiecie dobrze, że nie mam czym siać. W zimie musiałem wszystko zboże wysprzedać a teraz się znikąd nie mogę zaratować. Chyba przyjdzie mi sczeznąć do szczętu.

— Nie przyszedłem ja drwić z twojego nieszczęścia, ale przynoszę wiadomość, że zarząd Kółka rolniczego udzielił ci pożyczki zbożowej do siewu, żeby ziemia nie leżała odłogiem. W nieszczęściu trza iść do ludzi — a nie zamykać się w sobie jak ty robisz. Ludzie w nieszczęściu cię nie opuszczą.

— I wy żeście mi przyznali pożyczkę? — wy? — com wam nieraz dokuczył swoim złośliwym gadaniem.

— Ja — i cóż w tym dziwnego. Zapomniałem o tym i nie pamiętam. Ceniłem w tobie tę wiarę w siebie i własną pracę, bez oglądania się na innych. Zawiodła cię, teraz masz nauczkę, że potrzeba w życiu iść razem z gromadą, bo są chwile w życiu, że jej pomoc jest potrzebna.

— Oj zawiodła mnie dola, zawiodła — przyznał Franek. Wstydziłem się iść do Kółka Rolniczego i prosić o pomoc. Przez swoją głupotę i zarozumiałość nie należałem do niego. Teraz się już zapiszę.

— Jak tam sam chcesz — to twoja rzecz. Czas mi do domu. Jedź po zboże, podpiszesz podanie i kwit pożyczkowy — wydadzą ci 3 cetnary.

— — — — — — — — — — —

Na drugi dzień skoro świt się zrobił, Franek Swarzyca redlił już pole. W sercu czuł błogą radość. Bose stopy z lubością pogrążały się w pulchnej ziemi i grzęzły w niej po kostki.

A później siał... siał złote ziarna jęczmienia. Pełną garścią rzucał je w rodne skiby ziemi.

I ziemia była rada, że nie będzie leżeć jałowa.

— — — — — — — — — — —

Na jesieni — Franek Swarzyca zwrócił pożyczkę i zapisał się na członka Kółka Rolniczego.

Zrozumiał, że tylko w zorganizowanej gromadzie jest siła i pomoc, gdy zajdzie tego potrzeba.

Odtąd nie było wzorowszego członka w Kółku nad Franka Swarzycę. Przez kłopoty i biedę doszedł do rozumu, którego nie miał przedtem.

Józef Bojar.

Zamiast kozy — baty i przymusowe roboty. Niezwykły projekt zmiany kar. Z niezwykłym projektem wystąpili przedstawiciele gminy Woźniki w woj. łódzkim. Proszą oni o zwolnienie gminy z obowiązku utrzymania aresztu, który kosztuje 1.500 zł rocznie.

Sumę tę pragnęłaby gmina przeznaczyć na pracę społeczną, przestępców zaś wysyłać na roboty publiczne lub karać chłostą.

Trzeba zaznaczyć, że chłosta to kara przestarzała, a znów sama praca nie jest karą. Ale możnaby się zastanowić nad projektem gminy Woźniki, czy nie dałoby go się jakoś zmienić. Wielokrotnie bowiem słyszy się narzekania na wsi, że kradzieży coraz więcej, bezpieczeństwo coraz mniejsze, a utrzymywanie aresztantów kosztuje drogo i nie przynosi poprawy.

Pożar szybu gazowego. W Kosowie koło Kołomyi wybuchł pożar szybu gazu ziemnego firmy „Pionier", prawdopodobnie wskutek tarcia o rurę, które wywołało iskry. Ponieważ szyb stoi obok wielkich lasów państwowych, była obawa rozszerzenia się pożaru. Dzięki jednak natychmiastowej pomocy ratunkowej, przerąbano w pobliżu las i usunięto nagromadzone zapasy benzyny i materiały łatwopalne, tak, że wysoki słup ognia jest na szczęście odosobniony.

Wizytacja ks. Biskupa Baziaka w Worochcie. W ostatnim tygodniu w podniosłym nastroju przyjmowała Worochta ks. Biskupa Baziaka, który przybył tam na wizytację kanoniczną. Cała polska ludność okoliczna, władze miejscowe i licznie zebrana ludność ruska, witali uroczyście ks. Biskupa, który z procesją udał się do kościółka miejscowego, gdzie dokonał aktu bierzmowania wiernych, poprzedzonego wzruszającym przemówieniem. Po kilkugodzinnym pobycie ks. Biskup odjechał do Lwowa.

...i w świecie

Święto imperium brytyjskiego. Koronacja angielskiej pary królewskiej odbyła się, jak było zapowiedziane, dnia 12 maja z niesłychanym przepychem i uroczystością. Ulice, którymi orszak królewski miał przejeżdżać z pałacu do kościoła, gdzie odbywała się koronacja, już przez całą poprzedzającą noc oblężone były przez tłumy ludzi, chcących zająć dobre miejsca dla zobaczenia pochodu. Wielu ludzi przynosiło ze sobą koce i poduszki i na kamieniach chodnika układało się do snu, aby tylko nie opuścić zajętego miejsca. Cały Londyn tonął w dekoracjach, chorągwiach, kwiatach i sprawiał niezapomniane wrażenie. Już o 8 rano zaczęły wyjeżdżać z pałacu królewskiego samochody, wiozące delegatów obcych państw, potem jechały karety dworskie z osobami rodziny królewskiej, a wreszcie o 10-tej godzinie wyruszyła zaprzężona w 8 siwych koni, złota karoca, wioząca królewską parę. Niezliczone tłumy witały głośnymi okrzykami króla i królowę, którzy co chwila schylali głowy w ukłonie, dziękując za powitanie. Orszak królewski otwierały i zamykały oddziały wojskowe, przybyłe ze wszystkich stron olbrzymiego państwa.

W wypełnionym po brzegi ogromnym kościele, zgromadzeni już byli dostojnicy duchowni i świeccy, liczne panie i panowie przybrani w uroczyste szaty, według mody z lat dawnych. Przy wkroczeniu pary królewskiej w progi kościoła zagrały fanfary, a zaraz potem organy, i chór odśpiewał hymny kościelne. Gdy król i królowa usiedli na tronach, zaczęło się nabożeństwo, podczas którego arcybiskup odebrał od króla przysięgę i ukoronował króla i królową wspaniałymi złotymi koronami, ozdobionymi mnóstwem drogich kamieni, namaszczając ich również olejami świętymi. Królewska para miała na sobie uroczyste szaty i płaszcze z fioletowego i czerwonego aksamitu, przybrane futrem z gronostajów.

Po końcowych modlitwach orszak królewski powrócił do pałacu, gdzie odbyła się uczta, a całe miasto bawiło się radośnie po koronacji aż do rana.

Krwawe rozruchy w „rządowej" części Hiszpanii. W Barcelonie i innych miastach, należących do obszaru zajętego jeszcze przez wojska rządowe, doszło do poważnych rozruchów. Jak wiadomo, rząd opiera się na „froncie ludowym", składającym się z radykałów, socjalistów, komunistów i anarchistów. Między tymi grupami istnieją liczne tarcia. Ostatnio anarchiści wyłamali się ze wspólnego frontu i usiłowali opanować sami sytuację. Rząd zastosował represje, a po krwawych walkach ulicznych, zgniótł bunt anarchistów. Ale na tym tle powstały niesnaski w łonie samego rządu i prezydent ministrów Caballero złożył dymisję. Tak nieszczęśliwy ten kraj zawdzięcza „frontowi ludowemu", prócz długotrwałej wojny z wojskiem narodowym, jeszcze krwawe bunty wśród własnych zwolenników frontu ludowego.

Obawa rozruchów w Palestynie. Wobec wzrastającego niepokoju wśród ludności w Palestynie, angielskie władze wydały szereg zarządzeń dla utrzymania spokoju i wyznaczyły nagrody za pomoc w wynalezieniu ukrytej broni. Obawa rozruchów powstała na tle zahamowania przez władze napływu emigrantów żydowskich.

Niezwykła katastrofa gradowa. Z Brazylii donoszą, że spadł tam grad niewidzianej wielkości i w przeciągu godziny pokrył pola warstwą lodu, dochodzącą w niektórych miejscach do 1/2 m wysokości. Lód na polach utrzymywał się do następnego dnia. Ten niebywały grad poczynił ogromne spustoszenia.

Z rolnictwa

Gdzie rolnik winien w pierwszym rzędzie zwracać się o porady rolnicze?

Pracując na roli dawnymi sposobami wytwarzamy drogo i mało. Pracując rozumnie, wedle wskazań wiedzy i najnowszych zdobyczy praktyki rolniczej, produkujemy dużo i tanio. Zdobycie wiadomości potrzebnych do umiejętnego prowadzenia gospodarstwa rolnego nie jest tak trudne jak to dawniej było. Należy tylko współpracować z Przysposobieniem Rolniczym oraz więcej interesować się pracami Zakładów i Kół Doświadczalnych. Wyniki z prac Zakładów i Kół Doświadczalnych, dają niejedną odpowiedź na pytania, jakie stawia rolnikowi jego matka żywicielka - ziemia. Wskazania ich będą zawsze umiejętne, bo są oparte na wynikach prób i doświadczeń bardzo dokładnie prowadzonych.



Zbiór odmian lnu na poletku doświadczalnym. (Koło dośw. lubaczowskie).

Na obszarze objętym działalnością Małopolskiego Tow. Rolniczego, Oddziału we Lwowie, czynne są obecnie 3 Rolnicze Zakłady Doświadczalne i 18 Kół Doświadczalnych. Pozostają one pod ogólnym kierunkiem Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie. Aby jednak te Zakłady i Koła mogły należycie swój cel praktyczny spełnić, konieczna jest do tego współpraca rolnika-praktyka. Wszak jemu mają służyć te placówki. Rolnik w pierwszym rzędzie winien się zwracać i to z całym zaufaniem po porady do takiej placówki doświadczalnej, w okręgu działalności której, leży jego warsztat pracy. W porze rozwoju zbóż, Kółka Rolnicze winny z własnej inicjatywy urządzać wycieczki do gospodarstw rolnych, w których prowadzone są doświadczenia ścisłe. Po wykaz takich gospodarstw należy się zwracać do najbliżej położonej placówki doświadczalnej. I bądźcie pewni, że kierownictwo placówki nietylko ułatwi wam zwiedzanie, ale udzieli najdalej idących objaśnień. Nie bądźmy tylko leniwi i nieciekawi. Dla tych ciekawych i nieleniwych, a co jeszcze nie wiedzą gdzie i jakie są Zakłady i Koła Doświadczalne na naszym terytorium — oto ich zestawienie i adresy. Przy Kołach Doświadczalnych w nawiasach podane są powiaty, na których terenie działa dana placówka.

1) Rolniczy Zakład Doświadczalny w Zagrobeli p. Tarnopol.

2) Rolniczy Zakład Doświadczalny w Szutromińcach p. Uścieczko n/Dniestrem (pow. Zaleszczyki.

3) Ogrodniczy Zakład Doświadczalny w Malhowicach p. Niżankowice (pow. Przemyśl).

4) Bełzko-Sokalskie Koło Doświadczalne — Poturzyca p. Sokal (pow. sokalski).

5) Rawskie Koło Doświadczalne, Zaborze p. Rawa Ruska (pow. rawsko-ruski i żółkiewski).

6) Lubaczowskie Koło Doświad czalne — Zaborze p. Rawa Ruska (pow. lubaczowski).

7) Tarnopolskie Koło Doświadczalne — Tarnopol, O. T. R. ul. Fedkowicza 3 (pow. tarnopolski).

8) Skałackie Koło Doświadczalne — adres jak dla Tarnopolskiego (pow. skałacki).

9) Zbaraskie Koło Doświadczalne — adres jak dla Tarnopolskiego (powiat zbaraski).

10) Koło Doświadczalne „Opole“ — Krasnolesie p. Lipica Dolna (powiaty: brzeżański, podhajecki i rohatyński).

11) Chodorowskie Koło Doświadczalne Stare Sioło p. loco (powiaty: bóbrecki i część rohatyńskiego).

12) Kopyczynieckie Koło Doświadczalne — Kopyczyńce ul. Chorostkowska 495 (powiaty: kopyczyniecki i trembowelski).

13) Rudeckie Koło Doświadczalne — Chłopy p. Komarno (powiat rudecki i częściowo samborski).

14) Zaleszczyckie Koło Doświadczalne — Szutromińce p. Uścieczko n/Dn. (powiaty: zaleszczycki oraz południową część powiatu czortkowskiego).

15) Lwowskie Koło Doświadczalne — Barszczowice p. loco (powiaty: lwowski i część wschodnia powiatu gródeckiego).

16) Gródeckie Koło Doświadczalne — Barszczowice p. loco (powiat gródecki).

17) Horodeńskie Koło Doświadczalne — Horodenka, Szkoła Rolnicza (powiat horodeński).

18) Złoczowskie Koło Doświadczalne — Złoczów, ul. Sobieskiego 28, O. T. R. (powiaty: złoczowski i zborowski).

19) Przemyskie Koło Doświadczalne — Przemyśl, ul. Mickiewicza 6, O. T. R. (powiat przemyski).

Poza tym przy Kołach Doświadczalnych: Bełzko-Sokalskim i Chodorowskim są samodzielne Sekcje Doświadczalne Włościańskie.

Wiosną i jesienią rokrocznie, każda z wyżej wymienionych placówek wydaje komunikaty rolnicze, zawierające najważniejsze wskazania, dotyczące pracy na roli na najbliższy okres czasu.

Jak z zestawienia Kół i Zakładów Doświadczalnych widać, to jeszcze nie wszystkie powiaty województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, zostały objęte działalnością tych placówek, Tam, gdzie jeszcze ich niema, byłoby z wielką korzyścią dla rolników, gdyby Zarządy Okręgowych Towarzystw Rolniczych zechciały zająć się ich zorganizowaniem a M. T. R. we Lwowie chętnie udzieli w tym celu wskazówek i najdalej idącej pomocy.

Inż. St. Baziak.

Szanujmy nasze zwierzęta domowe

Po miastach istnieją specjalne stowarzyszenia, czyli tak zwane Ligi Ochrony Zwierząt, mające na celu ochronę wszelkiego rodzaju zwierząt, a zwłaszcza koni, przed znęcaniem się ze strony bezlitosnych ludzi, którzy są tych zwierząt właścicielami.

Byłoby jednak bardzo wskazanym, aby sprawa ochrony zwierząt znalazła jak najszersze zastosowanie przede wszystkim na wsi. Bo na wsi właśnie jest tych zwierząt najwięcej i tam też, niestety, najczęściej zdarzają się fakty znęcania się nad zwierzętami domowymi. Niestety, tak! Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że znęcamy się często nad tymi bezbronnymi stworzeniami. Choć to, coprawda, wstyd mi jest o tym wogóle pisać, ale i tym większy jest wstyd dla tych, nad którymi, jak policjant, trzeba stać nad głową z karami, bo inaczej nie umieją czuć się ludźmi i swoją władzę nad zwierzętami wykorzystują w sposób okrutny. Więc choć to przykro, jednak na ten temat trzeba koniecznie coś napisać, zanim by zaszła bezwzględna konieczność zaprowadzenia i po wsiach takich Lig Ochrony Zwierząt, któreby dopiero karami surowymi zmuszały ludzi do szanowania będących pod ich opieką zwierząt.

Bo ileż to razy, zwożąc czy to drzewo z lasu, czy to będąc ze swym koniem na zarobku i również w innych okolicznościach — wymaga się od tego konia pracy ponad jego siły, i gdy nie może jej podołać, okłada się go bezlitośnie batem, a jeśli to nie pomaga to biczyskiem, a wreszcie nawet i kłonicą lub innym drągiem, nieraz aż do krwi. A przecież trzeba zrozumieć, że koń, jeśli stanął w robocie, to znaczy, że poprostu nie może, brak mu sił, musi chwilkę wypocząć, by nowych sił nabrać, posilić się — i będzie dalej robił. Koń przez wieki pracy jest już do roboty przystosowany i jeżeli od młodu nie został przyzwyczajony do innych lekkich całkiem posług, to on sam wie, że robić musi, grymasów nie zna.

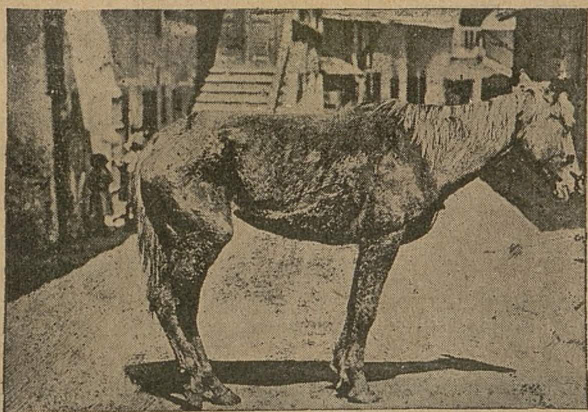
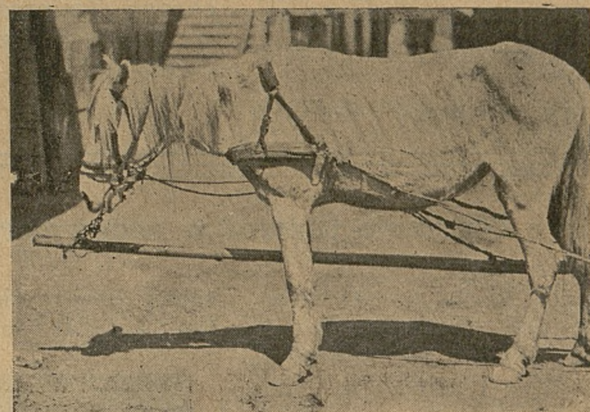
Albo pastuszkowie na pastwisku pasąc bydło, ot, zabawili się razem, nie uważali na bydło, a bydło tymczasem wlazło w szkodę. Więc potem dalejże biedne krowiny czy owieczki okładać razami czy kopniakami, bić po pysku, gdzie popadnie. Na szczęście nie rozumieją te stworzenia klątw, przy tym pod ich adresem wykrzykiwanych, bo bardzo ujemne mniemanie musiałyby sobie one wyrobić o człowieku wogóle. A czyż one temu winny, że ich przynęciła lepsza pasza? Przecież one nie wiedzą, że tam robią szkodę, lub że to cudze pole. Ale wie o tym pastuszek i on za niedopilnowanie bydła powinien by być ukarany. A tymczasem wszystko się skrupia na tych, co są właśnie niewinni. Albo gdy mi cudze bydło wlezie w szkodę, to czyż je mam katować biciem przy wyganianiu je z mego pola? Czyż ono temu winno, czy jego właściciel? Zastanówmy się, proszę, nad tym!

Albo drażnisz się, przyjacielu, z psem, i on cię ukąsi. To czyż na nim masz się mścić? Przecieżeś ty sam winien temu, że cię ukąsił. Nawet jeśliby cię żmija w lesie ukąsiła, to nie ona temu winna, tylko ty sam, boś ty człowiek rozumny i wiesz, że tam w lesie żmije żyją, więc powinieneś uważać, gdzie stąpasz nogą; ona zaś przypuszczała, że ty ją chcesz zabić, więc miała prawo bronić się przed tobą.

Nawet taki drób domowy często niewinnie cierpi, bo albo gosposia nie da mu w swoim czasie pożywienia, a w zimie nieraz cierpi zimno, bo właścicielka nie zaopatrzyła należycie kurnika przed mrozem. I zresztą, co tu dużo gadać, my wszyscy wiemy to doskonale, jak się ta sprawa na wsi przedstawia i że nie ma w gospodarstwie zwierzęcia, któreby rzadziej czy częściej nie cierpiało bicia od człowieka.

A przecież pamiętać należy, że zwierzę też ma nerwy i czuje, więc cierpi tak samo, jak człowiek. Człowiek jednak często cierpi z własnej swojej winy, zwierzę zaś niewinnie.

Pod uwagę też wziąć należy, że zwierzęta domowe oddają nam różne usługi, pomagają w pracy, dostarczają pożywienia — więc dla czegoż taką czarną niewdzięcznością się im odpłacać. To jest postępowanie, niegodne rozumnego człowieka. No, a też jest prawdą, że przez bicie zmniejsza się wydajność pracy, czy pożytku zwierząt domowych. Bity i przemęczany koń podupada na siłach, wcześniej staje się wogóle niezdolnym do pracy, bita krowa daje mniej mleka, niepokojona, kopana świnia ma cieńsza słoninę, kury głodzone czy zimno cierpiące w zimie, tracą na nośności jaj itd., itd. Czyli przez złe obchodzenie sie ze zwierzętami domowymi człowiek sam sobie szkodę wyrządza.

Czy może się zwać człowiekiem gospodarz, który tak zaniedba swego pomocnika wiernego — konia?

A wiejscy chłopcy, ileż to nieraz krzywdy i bólu nawyrządzają, zwłaszcza teraz wiosną np. ptakom przez podbieranie jaj czy wykradanie piskląt, które to potem męczą. A przecież ptaki są dobrodziejstwem dla człowieka, bo z ogrodów, sadów, czy z pól, wyjadają wielkie ilości szkodliwych dla drzew, warzyw i zbóż owadów. A ileż to się nieraz niepotrzebnie namęczy chrabąszczy, much, czy innych zwierzątek, choćby nawet szkodliwych! Wolno chrabąszcze, muchy i inne szkodniki zabijać, ale tak, aby się nie męczyły.

Gdy się już od dziecka uczy dręczyć zwierzęta, to później ma się pociąg do dręczenia ludzi, swoich bliźnich.

Dlatego nie dręczmy żadnych zwierząt, a zwierzęta domowe otaczajmy naszą staranną opieką, bo to nasi żywiciele i pomocnicy w życiu.

Ze zwierząt, żyjących na swobodzie, to te, które są szkodnikami, możemy tępić, ale bez dręczenia ich, zaś pożyteczne, a jest ich całe mnóstwo, szanujmy i nie krzywdźmy, bo to też boskie stworzenia, na pożytek lub pociechę człowieka stworzone.

Trzymajmy się sami tych zasad, wpajajmy je w dzieci nasze, w naszą służbę domową. Niechże nie potrzebuje brać w obronę naszych katowanych zwierząt aż Liga Ochrony Zwierząt. Czyż musimy w tym względzie mieć nad sobą cudzy bat?...

Artur Lorek.

Znaczenie pszczół w sadownictwie

Do tego, aby kwiat wydał owoc, niezbędnem jest opylenie. Bez opylenia nie będzie zapłodnienia, nie będzie więc i urodzaju. Jednakże pyłek z organów męskich, a więc z pręcików, nie tak łatwo przenosi się na znamię słupka, a tym samym nie tak łatwo zapładnia organy żeńskie. Ku temu niezbędną jest pomoc wiatru i owadów, głównie pszczół. Bardzo często w sadach, nawet dobrze prowadzonych, pomimo silnego kwitnięcia drzew, uwidacznia się nieurodzaj tylko dzięki nieobecności pszczół i brakowi wiatru. Na jednej z wysp australijskich, gdzie Anglicy założyli ogromny ogród owocowy, nie było żadnego dochodu dotąd, dopóki właściciele nie wpadli na pomysł sprowadzenia pszczół. Szczególnie ważne zadanie mają pszczoły w tych miejscowościach, gdzie podczas kwitnięcia drzew panują mgły i deszcze. Pyłek wilgotny nie może być przenoszony przez wiatr i wskutek tego ten ostatni musi być zastąpiony przez owady. Ciekawe jest zestawienie pracy jednej pszczelej rodziny. Rój złożony z 20.000 jednostek, wypuszcza co minutę z ula 80 pszczół. Licząc dzień roboczy od 7 rano do godziny 5 wieczór, takich wylotów (minut) będzie 48.000. Podczas jednego wylotu pszczoła odwiedza najmniej 50 kwiatów. Licząc w roku 100 pogodnych dni, podczas których pszczoły wylatują na robotę, otrzymamy cyfrę 240 milionów kwiatów, które zdolny jest zapłodnić jeden ul pszczeli. Jeżeli zaś z tej cyfry powstanie zaledwie 1/10 zawiązków, to i tak otrzymamy olbrzymią sumę **24 milionów owoców.**



Pszczoły w naszym sadzie zapewnią nam piękny zbiór i miodu i owoców.

Dalsza obrona zadłużonych rolników przed ruiną gospodarczą

Wiadomo już powszechnie, że rolnicy zadłużeni w instytucjach zorganizowanego kredytu tj. rozmaitych kasach, o ile dług ich pochodził z przed 1/7 1932 mieli prawo do konwersji długu na 14-to letni czasokres spłaty od 1/X 1938, przy czym odsetki w kasach obowiązujące 9—10%, miały być zniżone na 4½% rocznie.

Ustawa nakładała na kasy obowiązek zawezwania tych zadłużonych rolników do podpisania układów konwersyjnych.

Nie wszystkie kasy przyjęły chętnie to zarządzenie, gdyż zamrażało im to kapitał obrotowy, a niektóre kasy starały się od tego obowiązku wymigać w rozmaity sposób.

Tak np. kazano dłużnikowi zapłacić zaległe odsetki i koszta nieraz kilkaset zł, których dłużnik z reguły nie miał, próbowano mu przeliczać dolary po grubo wyższym kursie od powszechnie obowiązującego, lub też tłumaczono dłużnikowi, że poco mu konwersja, skoro i tak nie cisną go.

Z reguły też kasy wyczekiwały ze ściąganiem długu i nie próbowały nawet egzekwować.

Dopiero gdy minął okres konwersji tj. 31 grudnia 1936 r. posypał się cały szereg wniosków egzekucyjnych ze strony kas i rozmaitych banków przeciw tym dłużnikom, którzy nie wykorzystali okresu dla konwersji. Nad głowami wielu takich dłużników zawisła groźba licytacji gospodarstwa.

Aby temu możliwie zapobiec przynajmniej w wypadkach, gdzie kasa, a nie dłużnik zawinił, że konwersji nie zawarto, wystąpił Komitet Wojew. dla Spraw Finansowo-Rolnych we Lwowie ze stosownym przedstawieniem do Rządu.

Uchwalono na komitecie tym wniosek podpisanego z żądaniem, by Sądy i komornicy nie przyjmowali wniosków kas o egzekucje przeciw takim rolnikom, zanim te kasy nie udowodnią orzeczeniem Urzędu Rozjemczego, że **konwersji nie zawarto z winy dłużnika**. Każda więc kasa musi wpierw wnieść sprawę do Urzędu Rozjemczego o uznanie winy dłużnika w niezawarciu konwersji.

O ile więc Rząd zarządzenie takie wyda, a dłużnicy zostaną zawezwani przed Urząd Rozjemczy, to niechajże starają się udowodnić, że nie z ich a kasy czy Banku winy nie zawarto konwersji do 31. XII. 1936 r. Kasy zagrożone wtedy obniżeniem odsetek do 3%, już z mocy orzeczenia Urzędu Rozjemczego, napewne proponować będą same dogodne ratalne spłaty i obniżkę odsetek. Tak więc będzie można zawrzeć korzystny układ przed Urzędem Rozjemczym i uniknąć zlicytowania gospodarstwa.

Na tym samym posiedzeniu uchwalono jeszcze inny wniosek podpisanego, również w sprawie zagrożonych licytacją rolników.

Zdarza się mianowicie często, że wierzyciel, który zahipotekował swą wierzytelność na gospodarstwie rolnika, wystawia potem całe gospodarstwo na licytację przy zaleganiu z obowiązkiem spłaty. Bywa to dość często przy długach z czasu po 1. VII. 1932 tj. takich, które nie mają przywileju długów rolniczych z przed 1. VII. 1932 r.

Zdarza się, że za wierzytelność kilkuset lub kilkunastuset złotych wystawia się na bęben gospodarstwo z budynkami, nawet 8-mio czy dziesięciomorgowe.

Otóż pod koniec rządów austriackich wyszło prawo, że w takich wypadkach Sąd ma sprzedawać nie całe gospodarstwo, lecz po kawałku, dopóki nie nazbiera tyle ile trzeba na pokrycie długu, ratując dłużnikowi budynki z o środkiem gospodarstwa.

Obecnie Sądy nie mają takiego nakazu, ale też nie mają i zakazu, czyli że na prośbę rolnika-dłużnika zagrożonego licytacją, Sąd względnie komornik, nie musi sprzedawać odrazu całości, przy czym i cena zawsze mniejsza, a po kawałku. Nie przestrzegano jednak tego z reguły w ostatnich latach, przez co niejeden rolnik poszedł z torbami. To też na wniosek podpisanego, Komitet uchwalił odnieść się do p. Prezesa Apelacji lwowskiej o wydanie odpowiedniego okólnika do podległych mu Sądów, by w takich wypadkach starali się bodaj coś z gospodarstwa, a przede wszystkim obejście, zadłużonemu rolnikowi uratować, licytując ziemię po kawałku aż do zapłaty pretensji.

Bronisław Malik.
Wiceprezes Oddziału MTR. we Lwowie.

Wiadomości rolnicze

Zmiana rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. W numerze 30 Dziennika Ustaw ukazała się ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Powyższa ustawa wprowadza następujące zmiany:

1) dotychczas termin splacania prywatnych długów rolniczych, powstałych przed 1 lipca 1932 r., papierami wartościowymi kończył się w dniu 28. X. 1937 r., obecnie został on przedłużony do dnia 31 grudnia 1940 r.

2) Minister Skarbu stosownie do postanowień art. 16 może w drodze rozporządzenia oznaczać papiery wartościowe, którymi w ciągu trzech lat od dnia 28. X. 1934 r. licząc, będzie można spłacać długi rolnicze wobec oznaczonych kategorii instytucji wymienionych w art. 6 (głównie chodzi tu o kredyty w bankach). Ponieważ termin trzyletni mijał w dniu 28. X. 1937 r., a wspomniane rozporządzenie Min. Skarbu jeszcze się nie ukazało, przeto obecnie termin ten został przedłużony do dnia 31 grudnia 1940 r. Jeśli więc Minister Skarbu zdecyduje się wydać odpowiednie rozporządzenie, to rolnicy będą mogli spłacić papierami wartościowymi długi zaciągnięte w instytucjach bankowych. ubezpieczalni społecznej itd.

3) Termin do składania wniosków do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, jako instytucji uprawnionej do konwertowania długów rolniczych prywatnych do 55 lat w listach zastawnych mijał 28. X. 1937. Obecnie termin ten mija 31 grudnia 1940 r. Przypominamy, że wnioski do Towarzystwa mogą składać tylko ci rolnicy, którzy są właścicielami gospodarstw ponad 15 ha.

4) W dniu 28. X. 1937 mijał termin uprawniający Ministra Skarbu do wydawania rozporządzeń porządkujących sprawy związane z kredytem długoterminowym, obecnie termin ten został przedłużony do dnia 31 grudnia 1940.

5) Rolnicy grupy A, tj. do 75 ha, mogli w terminie do dnia 28. X. 1937 r. spłacać przedterminowo gotówką prywatne długi rolnicze powstałe przed 1 lipca 1932 r. w ten sposób, że każde np. 100 zł wpłacone gotówką, umarzało 150 zł długu. Obecnie rolnicy grupy A mogą w terminie do dnia 31 grudnia 1940 r. spłacać przedterminowo prywatne długi rolnicze, powstałe przed 1 lipca 1932 r., z tym jednakże, że np. 100 zł wpłacone gotówką umorzy 200 zł długu (każda zapłata gotówką umarza 200% zapłaconej sumy). Jest to bardzo dobry i wygodny dla rolników grupy A sposób na umorzenie połowy długu, jeśli drugą połowę przedterminowo spłaci się gotówką.

6) Wnioski o obniżenie działów rodzinnych i spadkowych mogły być przez rolników stawiane do urzędów rozjemczych w terminie do 28. X. 1937 r. — obecnie termin ten został przedłużony do dnia 31 grudnia 1938 r.

7) W związku z obniżaniem przez urzędy rozjemcze reszty ceny kupna w ramach art. 54 nasuwały się pewne wątpliwości, a mianowicie, czy przy szacowaniu nieruchomości i obliczaniu reszty ceny kupna bierze się pod uwagę obszar, który był przedmiotem umowy kupna-sprzedaży, czy też obszar jaki dziś jest. Zdarzało się bowiem bardzo często, że obszar ten był albo mniejszy, albo też większy i w praktyce urzędów rozjemczych były rozbieżności. Obecnie nowela do art. 54 wyjaśnia, że przy szacowaniu nieruchomości i obliczaniu reszty ceny kupna bierze się za podstawę obszar, który był przedmiotem czynności prawnej, ustalającej cenę sprzedaży i nie uwzględnia się zmian, jakie w obszarze nastąpiły, natomiast uwzględnia się zmiany, jakie zaszły w stanie nieruchomości.

8) Gdy dłużnik wniósł o obniżenie reszty ceny kupna, to wierzyciel mógł wnieść o rozwiązanie umowy kupna-sprzedaży i domagać się przyjęcia przez siebie gospodarstwa. Nie mógł z tego prawa skorzystać wierzyciel w stosunku do reszty ceny kupna powstałej przy sprzedaży nieruchomości ziemskiej w drodze parcelacji. Obecnie nastąpiło dalsze zwężenie uprawnień wierzyciela.

Nie może on postawić wniosku o rozwiązanie umowy kupna-sprzedaży w tych wypadkach, gdy dłużnik wpłacił już ponad 30% umówionej ceny.

Przedstawione wyżej przepisy ustawy z dnia 14. IV. 1937 r. prowadzą do następującego wniosku: zostały przedłużone terminy, od których uzależnione było wykorzystanie pewnych ulg, umożliwiono zasobniejszemu rolnictwu grupy A obniżenie prywatnego zadłużenia do połowy drogą przedterminowej spłaty go gotówkowej, ograniczono w pewnym stopniu prawa wierzycieli przy obniżaniu reszty ceny kupna na wniosek dłużnika, wreszcie wyjaśniono sposób obniżania reszty ceny kupna.

Ulgi dla emigrantów na kolonię „Wanda" w Argentynie. Międzynarodowe Tow. Osadnicze w Warszawie zawiadomiło Syndykat Emigracyjny, że emigranci, udający się na kol. „Wanda", odbędą podróż i przewiozą swój bagaż z B. Aires aż na kolonię bezpłatnie.

Dla osadników na kol. „Wanda" jest to znaczna ulga pieniężna. Koszt bowiem przejazdu dorosłej osoby z B. Aires do Posadas wynosi zł 17. Niezależnie od tego emigrant musiałby jeszcze ponieść wydatki na przejazd z Posadas do kolonii. Emigranci winni bagaż zapakować w skrzynie, kufry lub kosze. Muszą być bezwzględnie czyści i schludnie ubrani.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH I ZAWODOWYCH GOSP. OKRĘG. WE LWOWIE.

Przygotowanie kierowników Zespołów spółdzielczych. Staraniem Wydziału przysposobienia rolniczego Lwowskiej Izby Rolniczej odbywały się w miesiącu styczniu i w lutym tygodniowe kursy dla szkolenia przodowników w zespołach spółdzielczych, prowadzonych na III-cim stopniu przysposobienia rolniczego. Kursy takie odbyły się przy licznej frekwencji uczestników w miejscowościach, jak Gródek Jagielloński, Miłocin k. Rzeszowa, Suchodół k. Krosna, Sambor i Gręda k. Lwowa. Inspektorom przysposobienia rolniczego pomagał w wykładach spółdzielczych referent oświatowy Okręgowej Sp. Roln. i Zar.-Gospod. we Lwowie. Z podjętej pracy należy spodziewać się dobrych wyników w dziale prowadzenia zespołów spółdzielczych przez wyszkolonych na kursach przodowników. Zespoły podniosą na wsi znajomość zasad pracy spółdzielczej wśród młodych i nauczą ich być w przyszłości dobrymi gospodarzami w Spółdzielniach.

Z życia naszej organizacji

Ustalmy raz na cały rok dzień i godzinę zebrań Kółka: W przeważnej ilości Kółek roln. dzień zebrań nie jest z góry ustalony. Wskutek tego członkowie, którzy nie byli obecni na jednym zebraniu Kółka, nie wiedzą kiedy i o której godzinie odbywa się następne zebranie Kółka. Aby tego uniknąć, radzimy wszystkim Kółkom Rolniczym, by ustaliły zebranie Kółka w jednym i tym samym dniu i w jednej godzinie na cały rok, aby każdy wiedział z góry, że np. zebranie Kółka jest co miesiąc w pierwszą, drugą, lub inną niedzielę, czy dzień powszedni miesiąca o godzinie np. 5-ej po południu. W ten sposób członek, który np. nie był na 2 zebraniach, może przyjść na trzecie, gdyż wie, że dzień i godzina zebrań Kółka pozostaje bez zmiany przez cały rok.

Również nie radzimy oznaczać, że zebrania są np. w pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca, lecz wprost — w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Często bowiem, gdy niedziela przypada na 1-szy dzień miesiąca, to nie wiadomo, czy należy ją traktować jako niedzielę po pierwszym czy też nie. Ustalajmy więc jeden dzień i jedną godzinę w każdym miesiącu na przeciąg całego roku.

Z pracy O. T. R. w Podhajcach. Zarząd O. T. R. wykorzystując ogólny obecnie pęd wsi do handlu, założył w obecnym czasie nowe sklepy spółdzielcze w Krzeczunowiczach, Telaczem, Siemikowcach i Szwejkowie. Obecnie zaś ma powstać sklep Kółka Rolniczego w Zawadówce. Również podjął na nowo akcję spędów trzody chlewnej, rozszerzając tę akcję też na cielęta.

W zakresie hodowli żywego inwentarza przystąpiło O. T. R. do organizacji dwu kół hodowców koni przeznaczonych dla celów wojskowych, a to do karabinów maszynowych w Zaturzynie i Mądzelówce. W dziedzinie sadownictwa rozwinięto silną propagandę w zakładaniu sadów. W tym też celu są zakładane sady gromadzkie, a to: w Markowej o powierzchni 2 morgów, w Zawałowie o powierzchni 8 morgów i Białokrynicy o powierzchni 1 morga.

Głosy czytelników

APEL DO MŁODZIEŻY SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Jak wiecie w obecnych czasach najbardziej palącą kwestią w prasie i organizacjach rolniczych jest sprawa podniesienia oświaty i kultury rolniczej w naszej wsi i silne i jednolite zorganizowanie wszystkich rolników naszego kraju przez rozbudowę spółdzielczości rolniczej, jak to ma miejsce w krajach zachodnich, w Szwajcarii, Danii i Holandii.

Sprawa ta dziś dla ogółu społeczeństwa jest bardzo ważna, bo od rozwoju kultury i dobrobytu wsi zależy rozwój innych dziedzin życia gospodarczego jak przemysł, handel i t. p.

Kiedy weźmiemy pod uwagę, że inne dziedziny życia gospodarczego poszły naprzód, to musimy przyznać, że rolnictwo pozostało w tyle. Ludzie, którzy nie znają wsi, a widzieli ją tylko z okna wagonu, albo będąc na letniskach, może nie zdają sobie sprawy czego nasza wieś potrzebuje. Gdy jednak jest się wychowanym na wsi i obserwuje się obecne życie, to nasuwa się odrazu twierdzenie, że pozostawianie wsi w takim stanie jak ona jest dziś, odbiłoby się katastrofalnie w przyszłości na całokształcie gospodarki kraju, bo zubożenie materialne wsi sprzyja upadkowi kultury duchowej i stanu moralnego ludności wiejskiej.

Teraz zachodzi pytanie, jak to bardzo ważne zagadnienie rozwiązać, jakimi to realnymi drogami i metodami dojść do powyższego celu, któryby tu czynnik mógł odegrać największą rolę.

Potężnym czynnikiem w tej akcji mogą się stać w przyszłości obecni uczniowie i absolwenci szkół rolniczych, którzy w większej części są synami rolników, w szczególności gdy powracają ze szkół na wieś, ponieważ znają dobrze bolączki i potrzeby wsi, oraz wady i zalety i sposób myślenia ludu wiejskiego.

Młodzież szkół rolniczych powinna być pionerami i inicjatorami oświaty rolniczej na wsi. Ona to powinna mieć chęć, ambicję, zamiłowanie do tej pracy. Jednak z żalem muszę powiedzieć, że nie wszystka młodzież szkół rolniczych u nas ma powyższe zalety i zrozumienie jaki ją czeka obowiązek po ukończeniu szkoły rolniczej.

Podczas mego pobytu w szkole rolniczej, miałem okazję być w kilku szkołach rolniczych z wycieczkami itp. Wtedy starałem się z młodzieżą rozmawiać na temat oświaty i kultury wsi, jednak smutne otrzymywałem od nich odpowiedzi. Niektórzy się z tego wyśmiewali, mówiąc „poco chłopu oświaty, jemu i tak dobrze". Ogólnie nie widać było u uczniów zainteresowania się tymi sprawami.

Największą bolączką w szkole rolniczej bywa stałe pojawianie się egoizmu wśród uczni, jakieś osobiste zawiści, co paraliżuje wszelką współpracę między kolegami. Na to powinni szczególną uwagę zwrócić wychowawcy szkół rolniczych. Taki egoizm często pojawia się potem w organizacjach kulturalno-oświatowych na wsi, przez co nieraz dana organizacja upada. Kto posiada wrodzony egoizm musi go z całą świadomością tłumić w zarodku, bo takie jednostki nie nadają się do pracy społecznej.

W niniejszym artykule apeluję od serca do wszystkiej młodzieży szkół rolniczych! Ile każdy ma sił i zdolności i czasu niech się poświęci pracy społeczno-organizacyjnej na wsi, ażeby się przyczyniać do rozwoju wszelkich organizacji rolniczych, budując je na zdrowych i trwałych fundamentach. Trzeba tylko chcieć i ześrodkować swoje siły w tym kierunku, a wszelkie trudności spotykane na drodze przezwyciężać, wtedy dojdziemy do celu, że podniesiemy nasze rolnictwo na wyższy poziom. Musimy też rozpowszechniać prasę rolniczą przez prenumerowanie gazet i czytanie książek rolniczych.

Wtedy pokażemy całemu społeczeństwu nie rolniczemu i obcym krajom, że nasze rolnictwo w Polsce żyje i rozwija się, postępuje naprzód i nie będzie wtedy nikt pogardzał stanem rolniczym, jak to u nas bywa.

Marczuk Jan

Asystent kontroli mleczności
w pow. lwowskim Siemianówka.

W gromadzie — siła!

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 10 maja do dnia 16 maja 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.40
Za 1 kg masła stołowego	3.20
Za 1 kg masła kuchennego	3.00
Za 1 kg twarogu	0.70
Za 1 kg jaj	1.—

W detalu: (w sklepie):

Za 1 ltr. mleka pełnego	22 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej o zaw. 25% tłuszczu	1.20
Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.70
Za 1 kg masła stołowego	3.50
Za 1 kg masła kuchennego	3.30
Za 1 kg jaj	1.05

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 18 maja 1937 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie jęczm., ziemniak., otręb. i mące.

Pszenica, żyto, mąka pszenna razowa potaniały, natomiast otręby podrożały.

Usposobienie ożywione.

Tendencja na ogół utrzymana.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw.	29.50 29.75
Pszenica zbior 750	28.50 28.75
Pszenica jedn. biała 745	29.25 29.50
Pszenica zbior. biała	28.50 28.75
Żyto stand. I 708	24.00 24.25
Żyto stand. II 694	23.75 24.00
Jęczmień jed. 672	23.00 23.25
Jęczmień przem. 644	21.50 21.75
Jęczmień pastew. 621	20.50 20.75
Owies stand. I 450 n.	23.75 24.—
Owies stand. II 435	21.75 22.25
Kukurydza krajowa	20.50 21 —
Ziemniaki	4.00 4.25
Fasola biała*)	27.— 37.—
Fasola krasa*)	28.— 29.—
Groch Viktoria	26.— 27.—
Groch ½ Viktoria	23.— 24.—
Groch polny	17.— 19.—
Groch zielony	18.— 20.—
Groch Folgera	22.— 23.—
Wyka ciemna	18.50 19.—
Wyka szara	17.50 18.—
Bobik	19.50 20.—
Siano słodkie pras.	8.— 8.50
Słoma prasowana	4.50 5.—
Hreczka przem.	29.— 29.50
Len*)	45.— 46.—
Siemię konopne	34.50 35.—
Łubin niebieski	16.— 16.50
Rzepak ozimy	46.— 47. —
Rzepik letni	43.— 44.—
Kasza hreczana	47.— 49.—
Proso krajowe	25.— 25.50
Makuchy lniane	24.50 25.—
Mak niebieski*)	65—70
Mak siwy*)	55—60
Kmin *)	80.— 85.—
Koniczyna:	
biała wolna od kan.	70.— 90.—
dtto 95%*)	110.— 130.—
czerwona naturalna	95.— 100.—
czerwona wolna od kan.	110.— 115.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, według standartu ustalonego na r. 1936/7.

Cena bydła i świń za 1 kg żywej wagi oraz cena zboża, siana, słomy i ziemniaków w Przemyślu, według zapodania Zarządu miasta wynosiła w dn. 8 maja 1937.

Za bydło: chable (mięsne) 45—50 gr, chude 40 gr, cielęta 40—60 gr.

Za świnie: powyż. 200 kg 1.10 zł, powyż. 150 kg 1.05 zł, powyż. 100 kg 1.00 zł, powyż. 50—100 kg 0.85 zł, poniż. 100 do 80 kg 0.75 zł, bekony 85—100 kg 0.75—0.80 zł, do chowu 8—18 zł.

Za zboże: za 100 kg pszenicy 28.50 zł, żyta 24.—, jęczmienia 22.50 zł, owsa 22.50 zł, koniczyny 8.— zł, siana 6.50 zł, słomy 3.—, ziemniaków 4.50 zł, grysu pszenn. 15 zł.

Uśmiechnij się

W SĄDZIE...

— Jak mogłeś rodzonemu bratu zęby wybić?

— O, panie sędzio, jak człowiek ino chce, to dużo może.

OD RĘKI.

— Bójcie się Boga — Stanisławie — a cóż to wam gęba tak zapuchła, czy to może od zęba?

— E, nie! To od ręki.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę zniżoną: Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.